

PUBLICZNE UBEZPIECZENIE
ZDROWOTNE NIE POWINNO
POKRYWAĆ KOSZTÓW LECZENIA
RAKA WYWOŁANEGO
PALENIEM.

UCHYLANIE SIĘ OD
PODATKÓW NIE POWINNO BYĆ
KARANE GRZYWNĄ, JEŚLI
OSZUST POSTANOWI
ZADEKLAROWAĆ ZAROBIONĄ
KWOTĘ.

CI, KTÓRZY NIE MAJĄ
RODZINNEGO WYKSZTAŁCENIA
AKADEMICKIEGO, POWINNI
MIEĆ UPRZYWILEJOWANY
DOSTĘP DO UNIWERSYTETU.

OPOWIEŚĆ O ABU HASANIE I BĄKU – 1001 NOCY

Chociaż starożytna mądrość głosiła, że małżeństwo jest radością na miesiąc i nieszczęściem na całe życie, wszyscy byli w zgodzie, że Abu Hasan powinien wziąć ślub. Z potężną fortuną, bystrym dowcipem i hojnym sercem był najbardziej rozchwytywanym kawalerem w Bagdadzie. Lecz gdy jego przyjaciele karcili go, że pozostaje kawalerem, odpowiadał:

„Czemuż miałbym przytulać do piersi worek pełen węży! Jestem wolny - a więc dlaczego zostawać niewolnikiem? ” Potem zamawiał kolejną rundę wina i wszyscy wznosili toast za jego zdrowie.

Nie wiadomo, czy to presja samotności, gdy się zestarzał, zaczęła mu ciążyć, czy też było to pragnienie posiadania syna, aby kontynuował jego nazwisko, gdy swatki przybyły do niego z wieścią, że córka gubernatora szuka małżonka, w końcu zgodził się na ślub i wszyscy radowali się niezmiernie.

Przygotowano wspaniałą ceremonię – największą jaką Bagdad widział od wielu lat. Stoły były pełne kurczaków nadziewanych pistacjami, całych pieczonych kóz ze świeżymi daktylami w ustach, ciastek z orzechów włoskich i śmietany oraz niezliczonych sorbetów i słodczy. Najlepsi muzycy w kraju grali przez cały dzień, a wieczorem Abu Hasan wyszedł na balkon, aby obsypać złotymi monetami czekające ręce biednych zebranych na zewnątrz.

Potem, gdy on i jego przyjaciele rozsiedli się na jedwabnych poduszkach z hebanowymi fajkami z najlepszym miodowym tytoniem, panna młoda została wprowadzona w pierwszej z siedmiu sukien. Była tak piękna jak księżyc w pełni, owinięta turkusową suknią ociekającą klejnotami i srebrem. Każda następna suknia, którą nosiła, była piękniejsza niż poprzednia, aż w końcu pojawiła się w prostej białej sukni z naszyjnikiem z pereł na gładkiej szyi, jej usta były koloru koralowca, a oczy mogły zawstydzić gwiazdy.

Przeszła do luksusowej sypialni, by spokojnie oczekiwać na przybycie męża. Abu Hasan nie mógł jednak zmusić się do opuszczenia swoich gości i zabawiał ich ogromem historii i dowcipów, hartowanych trzeźwymi refleksjami na temat duchowości i polityki, zwiększając ich szacunek do siebie i dając wszelkie powody do radości i refleksji.

W końcu, gdy jego obowiązek gospodarza został spełniony, Abu Hasan poczuł, jak budzi się w nim pożądanie. Wstał, aby życzyć swoim gościom dobrej nocy i móc dołączyć do swojej oblubienicy pod jedwabną pościelą małżeńską sypialni. Ale niestety! Zjadł i wypił tak dużo, że podnosząc się z poduszki, nie mógł powstrzymać się od uwolnienia głośnego i grzmiącego bąka, który odbił się echem od ściany do ścian i uciszył każdy głos w pomieszczeniu.

Jego przyjaciele natychmiast zaczęli mówić, udając, że nie zauważyli, a Abu Hasan szybko wymknął się w kierunku sypialni. Popędził później innym korytarzem, wypadł bocznymi drzwiami do domu, osiodłał swojego ulubionego konia i galopem przejechał całą drogę do Basry. Tam wsiadł na statek kierujący się na Wschód i wypłynął tej nocy, spoglądając na ojczyznę ze łzami w oczach, aż zniknęła za horyzontem.

*

Abu Hasan dopłynął aż do Indii, a dzięki swemu talentowi do języków, nienagannej manierze i uczciwej naturze szybko zyskał stanowisko w służbie miejscowego radży. Zdobywszy reputację

nieskazitelności i trzeźwości - nigdy nie opuszczał swojej kwatery w nocy, aby zapalić fajkę z innymi mężczyznami – szybko awansował w hierarchii, aż nie został odpowiedzialny za dyscyplinę i dobro osobistej straży radża.

Mimo że był kochany i szanowany przez wszystkich na dworze, nikt nie widział żeby Abu Hasan się kiedykolwiek uśmiechnął, a gdy wieczorami wspinał się na najwyższy dach, by spoglądać na zachód w kierunku swojej ojczyzny i wzdychać, słudzy wiedzieli, że nie należy mu przeszkadzać. Wszyscy uznali, że jest wielkim człowiekiem żyjącym w niesławie.

W końcu, po dziesięciu latach, pomimo smutku radży że traci tak cennego sługę, Abu Hasan spakował swoje rzeczy i oświadczył, że wraca do ojczyzny. Wsiadł na statek płynący do Basry i ledwie mógł spać przez całą podróż, pełen obaw związanych z powitaniem czekającym go w domu.

Po przybiciu do portu ruszył do Bagdadu, ale zatrzymał się na obrzeżach miasta, nagle zbyt przerażony by wejść. Całymi dniami wędrował po wzgórzach, mając nadzieję w dyskretny sposób czy jego reputacja jest nadal nienaruszona. Pewnego wieczoru natknął się na chatę pasterza i usłyszał, jak matka kładzie dziecko spać. Przycisnął ucho do boku chaty i usłyszał, jak dziecko pyta:

„Mamo, kiedy się urodziłem?”

„Och, to proste, kochanie”, matka zaśmiała się, „Urodziłeś się w roku, w którym Abu Hasan puścił bąka!”

Wraz z tymi słowami nadzieja umarła w jego sercu na zawsze. Uciekł z ojczyzny i nigdy więcej go nie widziano.

ŹRÓDŁO: <http://www.tomthumb.org/422/the-tale-of-abu-hasan-and-the-fart-1001-nights/>

ŻABY, KTÓRE CHCIAŁY KRÓŁA – OPOWIEŚĆ EZOPOWA

MORAL OPOWIEŚCI: „Lepszy żaden władca, niż okrutny władca”

Żaby żyły beztrudnie na podmokłym bagnie, które odpowiadało im w sam raz; całe dni taplały się, nie zwracając na nikogo uwagi i nikt nie zwracał uwagi na nie.

Jednak niektóre z nich czuły, że tak nie powinno być, że powinny mieć króla i porządną konstytucję, więc postanowiły wysłać petycję do Jowisza, aby dał im to czego pragnęły.

„Potężny Jowiszu” wołały „ześlij nam króla który będzie nami władał i utrzymywał ład.” Jowisza rozbawiło ich kumkanie, więc zrzucił z hukiem do ich bagna wielką kłodę.

Żaby potwornie się przestraszyły hałasem i wszystkie pognały na brzeg popatrzeć na potwora; jednak gdy po długiej obserwacji potwór wciąż się nie poruszył kilka najodważniejszych żab ośmieliło się podejść bliżej kłody, a nawet jej dotknąć; wciąż się nie poruszyła.

Wtedy najodważniejsza spośród Żab wskoczyła na kłodę i zaczęła po niej tańczyć; reszta żab dołączyła do pierwszej i również zaczęły pisać; czas płynął a Żaby żyły normalnie, nie zwracając zupełnie uwagi na Króla Kłodę.

Żabom nie pasowała ta sytuacja więc postanowiły ponownie zwrócić się do Jowisza z prośbą. Zawołały „Chcemy prawdziwego króla; takiego który będzie panował nad nami wszystkimi.”

Zezłościły tym Jowisza więc zesłał pośród nie wielkiego Bociana, który wkrótce zabrał się za połykanie ich jedna po drugiej.

Żaby okazały skruchę, jednak było już za późno.

ŹRÓDŁO: <http://www.taleswithmorals.com/aesop-fable-the-frogs-desiring-a-king.htm>

GESTA ROMANORUM HISTORIE RZYMSKIE VOL. I (1871): OPOWIEŚĆ 69. KOSZULA WIERNOŚCI

Rządził niegdyś król Gordian. W jego państwie żył pewien szlachetny rycerz, który miał piękną żonę, a ta często była mu niewierna. Pewnego razu rycerz udał się w daleką drogę, a wtedy żona co rychlej kazała sprowadzić swojego kochanka. A miała przy sobie dziewczkę, co rozumiała mowę ptaków. Kiedy zjawił się kochanek, we dworze były właśnie trzy koguty. O północy, kiedy kochanek spał z panią, zapiał pierwszy kogut. Pani, słysząc to, zapytała dziewczkę: „Powiedz mi, moja droga, co też powiada kogut tym swoim paniem?” Dziewczka odparła: „Kogut powiada, że czynisz krzywdę swojemu mężowi”. Na to pani: «Kogut musi zginąć!» I tak się stało. Wkrótce potem zapiał drugi kogut, a pani zapytała dziewczkę: „Co powiada kogut swoim paniem?”. Dziewczka odparła: „Mój brat zginął za prawdę i ja też jestem gotów zginąć za prawdę, którą wypowiedział”. Na to pani: „Zabij koguta!” I tak się stało. Niebawem zapiał trzeci kogut. Kiedy pani go usłyszała, zapytała dziewczkę: „Co powiada kogut swoim paniem?” Dziewczka odparła: „Jeśli zostać chcesz przy życiu, słuchaj, patrz i milcz w ukryciu!” Na to pani: „Oszczędź tego koguta!” I tak się stało.

Panował niegdyś mądry Gallus, który postanowił zbudować sobie pałac. Żył wtedy w jego państwie pewien zręczny budowniczy, cesarz zlecił mu więc tę robotę. I był też w jego państwie pewien rycerz, który miał piękną córkę. Ów rycerz, widząc zręczność budowniczego, pomyślał: „Wydam za niego moją córkę, bo jego znajomość rzemiosła zapewni jej dostatnie życie”. Wezwał więc budowniczego i rzekł mu tak „Mój drogi, żądam ode mnie, czego chcesz, a dam ci wszystko, byleś tylko wziął moją córkę za żonę”. Budowniczy odparł: „Bardzo temu rad”. Wkrótce doszli do porozumienia i budowniczy poślubił jego córkę. Zaraz potem matka dziewczyny wezwała do siebie zięcia i powiedziała: „Mój synu, poślubiłeś moją córkę. Oto koszula, którą chcę ci dać”. I pokazując mu bardzo piękną koszulę, mówiła: „Ta koszula taką ma właściwość, że przez całe twoje życie nie trzeba będzie jej prac, nie zedrze się ani rozpadnie, ani wypłowieje, dopóki będzie was łączyła wierna miłość. Jeżeli jednak, co oby się nie zdarzyło, jedno z was naruszy przysięgę małżeńską, koszula natychmiast utraci wszystkie swoje moce”. Budowniczy, słysząc te słowa, bardzo się uradował, wziął koszulę i rzekł: „Matko, sprawiłaś mi wielką radość! Teraz żadne z nas nie może naruszyć małżeńskiej wierności, koszula bowiem to zdradzi”. W kilka dni później król wezwał budowniczego i zlecił mu budowę nowego pałacu. Budowniczy wziął ze sobą koszulę, żonę i zostawił w domu i tak długo przebywał u króla, póki nie skończył pałacu. Kiedy tak był zajęty swoją robotą, wszyscy dziwili się, że jego koszula zawsze była czysta i biała. Kiedyś zagadnął go król: „Powiedz, mistrzu, jak się to dzieje, że, choć wciąż jesteś zajęty robotą, twoja koszula, nie prana, zawsze jest czysta i biała?” Budowniczy odparł: „Wiedz, panie najmilszy, że póki ja i żona dochowujemy sobie wiernej miłości, mojej koszuli nie trzeba prac. Jeśli jednak złamalibyśmy małżeńską przysięgę, koszulę, jak każde płótno, trzeba będzie prac”. Pewien rycerz, słysząc to, pomyślał: „Już ja tak zrobię, żebyś musiał tę koszulę prac”. I poszedł do domu budowniczego bez jego wiedzy, aby skłonić jego żonę do grzechu. Kobieta przyjęła go życzliwie, a on nastawał na nią ze swą nieprawą miłością. Kobieta rzekła: „Taka miłość wymaga, abyśmy byli sami. Chodź więc ze mną!” I zaprowadziła go do swojej komory. Gdy tylko tam weszli, wymknęła się, zawarła drzwi i powiedziała: „Masz tu czekać, póki nie uznaję, że nadszedł czas, aby cię uwolnić”. Co dzień go odwiedzała, podając mu chleb i wodę. Nadaremnie ją prosił, żeby go wypuściła, nie chciała się zgodzić. Wkrótce przyszli dwaj inni rycerze z królewskiego dworu i jeden po drugim chciał ją uwieść, ale to się im nie

udało. Kobieta zamknęła ich w owej komorze i trzymała tam o chlebie i wodzie. Minęło tak wiele dni i na dworze zastanawiano się, gdzie też mogli się podziąć owi trzej rycerze. Kiedy pałac był gotów, budowniczy otrzymał swoją zapłatę i wrócił do domu. Jego żona, wielce rozradowana, przyjęła go z wielką czcią i troskliwie wypytywała, jak się miewa. Odpowiedział jej na wszystkie pytania, a ona przyjrzała się jego koszuli i widząc, że jest czysta, rzekła: „Chwała Bogu, koszula świadczy, że wciąż kochamy się wierną miłością”. Rzekł jej mąż: „Miła żono, kiedy byłem zajęty budową, przyszło do mnie, jeden po drugim, trzech rycerzy i wypytywało, jak to być może, aby koszula, nie prana, była tak czysta, a ja powiedziałem im całą prawdę. Co się z nimi potem stało, nie wiem, na królewskim dworze ich zniknięcie sprawiło, że zaczęto dochodzić, gdzie się podziali”. Na to rzekła żona: „Panie, ci trzej rycerze, o których mowa, przyszli do mnie i wiele mi przyrzekali za to, abym była im powolna, ale nie chciałam na to przystać i zamknęłam ich w mojej ustronnej komorze, gdzie do dziś trzymam o chlebie i wodzie”. Kiedy budowniczy to usłyszał, uradował się wiernością swojej małżonki i puścił rycerzy wolno pod warunkiem, że będą żyć uczciwie.

ZASTOSOWANIE/WYJAŚNIENIE

Ukochany, cesarz to Bóg; pałac - to ludzkie serce. Rycerz, który wydał swą córkę za budowniczego, jest Chrystusem; budowniczy - to każdy dobry chrześcijanin, a matka jego żony - to Kościół; koszula to wiara; trzej rycerze - to duma, pożydlivość oczu i pożydlivość serca.

Źródło: [HTTP://BIBLIOTEKA.KIJOWSKI.PL/SREDNIOWIECZE/A.A.%20-%20KRONIKI%20RZYMSKIE.PDF](http://biblioteka.kijowski.pl/sredniowiecze/a.a.%20-%20kroniki%20rzymskie.pdf)

Gesta Romanorum. Historie rzymskie, tłum. P. Hertz, Warszawa 2001